

WOJCIECH GILEWICZ
REWITALIZACJE

Wojciech Gilewicz

- 1999 Dyplom z malarstwa, aneks z fotografii
1996 - 1999 Akademia Sztuk Pięknych
w Warszawie Pracownia Malarstwa
prof. Leona Tarasewicza
1994 - 1996 Akademia Sztuk Pięknych
w Poznaniu Wydział Malarstwa,
Grafiki i Rzeźby

WYSTAWY INDYWIDUALNE (wybrane)

- 2007 Baszta Czarownic Słupsk
2007 Galeria Biała Lublin
2007 Muzeum Sztuk Pięknych Iwano-Frankiwsk
Ukraina
2007 BWA Galeria Sanocka Sanok
2007 Galeria Ego Poznań
2006/2007 Galeria Entropia Wrocław
2005 TR Warszawa Warszawa
2005 Galeria Foksal Warszawa
2005 Warszawski Aktyw Artystów Warszawa
2004 Fondation Deutsch de la Meurthe Paryż
Francja
2002 Galeria Arsenał Białystok
2001 CSW Zamek Ujazdowski/Galeria
Laboratorium Warszawa
2000 Galeria Biała Lublin
1999 ASP Warszawa

WYSTAWY ZBIOROWE (wybrane)

- 2007 Muzeum Sztuki Łódź
2007 Paul Robeson Gallery Newark USA
2007 Zachęta Narodowa Galeria Sztuki/Galeria
Kordegarda Warszawa
2006 Real Art Ways Hartford USA
2006 CSW Łaźnia Gdańsk
2006 LiveBox at Ravenswood Chicago USA
2006 Zachęta Narodowa Galeria Sztuki
Warszawa
2003 Muzeum Narodowe/Królikarnia Warszawa
2002 Novart.pl Kraków
2001 Fort Legionów Warszawa
2001 BWA Zielona Góra
1999 GCK Katowice
1997 BWA Krosno

NAGRODY, STYPENDIA, REZYDENCJE

- 2008 Rezydencja International Studio and
Curatorial Program (ISCP)
Nowy Jork USA
2007 Stypendium " Młoda Polska"
2006 Stypendium Ministerstwa Kultury
2005 Rezydencja Galichnik Macedonia
2004 Rezydencja Fondation Deutsch de la
Meurthe Paryż Francja
2004 Stypendium Ministerstwa Kultury
2004 Grant Fundacji Kultury
2001 Stypendium Ministerstwa Kultury
1999 Dyplom z wyróżnieniem

KATALOGI

- *Wojciech Gilewicz Aporia malarstwa* (DVD)
Galeria Entropia Wrocław 2007
*Imago: The Drama of Self-Portraiture In
Recent Photography* Paul Robeson Gallery
Newark, NJ 2007
Miłość i demokracja Centrum Sztuki
Współczesnej Łaźnia Gdańsk 2006
Na własną rękę Zachęta Narodowa Galeria
Sztuki Warszawa 2006
V/1 Supermarket Sztuki Toleruj Mnie!
Warszawa 2005
- *Wojciech Gilewicz* Galeria Foksal
Warszawa 2005
- *Oni* (CD) Warszawski Aktyw Artystów
Warszawa 2005
- *Wojciech Gilewicz* Galeria Arsenał Białystok
2002
Cyklop nr 8 Galeria i Muzeum Fotografii
Cyklop Gdańsk 2001
Biała 1985- 2000 Galeria Biała Lublin 2001
*Pozawydziałowe przeginięcie w kierunku
możliwości otwarcia oczu na otoczenie
światło naturę medytację sztuki* Galeria
Biała Lublin 2000
Śląsk kopalnią tematów Górnośląskie
Centrum Kultury Katowice 1999
- katalogi indywidualne

Rewitalizacje

Po latach dewastacji i powszechnej entropii nasz kraj ogarnęła fala masowych rewitalizacji. Długotrwałe i kompleksowe w założeniach programy, w praktyce kończą się najczęściej na działaniach czysto fasadowych, pozbawionych głębszej refleksji o istocie problemu. Te zdecydowanie pozytywne pod względem ogólnej poprawy estetyki miast procesy, mają również inne, tylko przez niektórych dostrzegane konsekwencje. Indywidualna historia i specyfika miejsc znika, by mogły powstać miasta-makiety, pełne stypizowanych elewacji i banalnej kostki brukowej. Poza tym zmiany obejmują najczęściej centra, omijają peryferie, które zazwyczaj zapomniane i marginalizowane we wszelkich planach najbardziej ich potrzebują.

Wojciech Gilewicz wkroczył na wielki sanocki plac budowy z własną propozycją artystyczną. Postanowił swoimi obrazami naprawić najbardziej zdewastowane i jednocześnie zaniedbane fragmenty tkanki miejskiej, a tym samym dokonać poprzez sztukę rewitalizacji rejonów na co dzień omijanych. Zdecydował, że wykorzysta malarstwo do działań wyłącznie utylitarnych. Tak zrodził się projekt utopijny o łatwym do przewidzenia zakończeniu. Artysta objął swoimi interwencjami sanockie "Okęcie", czyli dworzec linii podmiejskich, gdzie naprawił walący się od ciężaru reklam i ogłoszeń parkan, cuchnącą moczem bramę, w której remontu wymagała najbardziej skorodowana od uryny ściana, zaułek, z którego elewacji złuszczały się warstwy kolejnych pobieżnych remontów. Na dworcu umieścił białe ekrany płótna, które wprowadziły dawno utracony ład, a ich intrygująca pustka, miała zainspirować przyzwyczajonych do chaosu informacji wizualnych mieszkańców. W zaułku i bramie artysta zamontował monochromatyczne płótna o żywej fakturze malarskiej, a także wypełnił obrazami o nieregularnych kształtach niewielkie dziury w murze. Gilewicz dokonał również pomniejszych napraw, uzupełnił brakujące płytki, kratkę wentylacyjną i wyłamane kwietniki. Powstały obrazy bardzo różnorodne począwszy od wielkoformatowych jednolitych płaszczyzn, po niewielkie, wręcz organiczne formy, których granice określiła przestrzeń wybranego miejsca. Obrazy zostały pozostawione w przestrzeni publicznej, by oddziaływały na nie przechodnie, warunki atmosferyczne i z czasem aby w pełni stopiły się z miejscem, w którym zostały umieszczone.

"Rewitalizacje" to ważny głos w obserwowanej ostatnio mitologizacji przestrzeni publicznej i masowego widza. To z nim, postrzeganym jako bezwolna ofiara systemu, wiąże się szczególnie wielkie nadzieje. Tymczasem, co dobitnie udowodniła realizacja Gilewicza, jego najbardziej typowy wkład do projektów to obojętne ignorowanie ingerencji artystycznych, lub ich dewastacja. Projekt, jak twierdzi sam autor, z góry skazany był na niepowodzenie. Radykalnie abstrakcyjny obraz nigdy nie odpowie ani na praktyczne, ani na estetyczne potrzeby przeciętnego przechodnia. W Sanoku jego działania spotykały się z natychmiastową reakcją. Bardzo często czuł się intruzem, nękanym przez meneli i dresiarzy, a pozostawione na chwilę płótno znajdował bezsensownie zniszczone. Po kilku dniach zmienił czas pracy na wczesne godziny ranne, zaczął się też wahać co do montażu najbardziej udanych obrazów, w obawie przed ich zniknięciem, czy też totalną dewastacją. Los pozostawionych w przestrzeni miasta prac najdobitniej demaskuje kondycję przypadkowego widza. Działania artysty były dla niego po prostu niezrozumiałe, a same prace pozbawione walorów plastycznych. Monochromatyczny obraz, który w galerii sprawia wiele problemów niewykształconej publiczności, w przestrzeni miejskiej nie został w ogóle rozpoznany jako dzieło sztuki. Prace artysty rozczarowywały już w momencie powstawania projektu. Gdy jednej z mieszkanek zaułka odpowiedział zgodnie z prawdą na pytanie co robi, że maluje ten kawałek ściany na płótnie, usłyszał: "...a myślałam, że jest pan artystą", innym razem do galerii powróciła grupa osób z pytaniem, czy to aby rzeczywiście chodzi o te "kolorowe prostokąty". Optyczna biel parkanu nie skusiła nawet grafficiarzy, dopiero po dwóch miesiącach dystans przełamała bojówka nacjonalistyczna, która obkleiła płot ideologicznymi plakatami. Wkrótce zaczęły pojawiać się ogłoszenia i parkan powoli zaczął wracać do dawniej pełnionej funkcji. Gilewicz sam musiał zająć się artystycznym przetworzeniem nowej-starej sytuacji. Być może nikt nie poczuł się adresatem tej interwencji, ponieważ "Okęcie" to ziemia niczyja, przemieszcza się po nim ludność podmiejska, a mieszkańcy identyfikujący się z miastem pojawiają się tam rzadko. Ale obrazy w bramie również przejęły na siebie funkcję miejsca i stały się dość oryginalnym pisuarem. Narożnik w zaułku został poznany i zgłębiony empirycznie, już po tygodniu obok podobrazia wisiała rozdarta połowa płótna. Paradoksalnie, wbrew intencjom autora praca pogłębiła wrażenie ogólnego nieporządku. Te zmagania z nieadekwatnością medium zainspirowały Gilewicza do porzucenia płótna na rzecz bezpośrednich działań na elewacjach. Tak zrodził się projekt muralu, który zamiast zasłaniać defekty podkreśliłby je w sposób dość jaskrawy. Przewrotnie mural odpowiedziałby na realne potrzeby mieszkańców, podarowałby im wizję totalną destrukcji, którą wbrew pozorom akceptują i do której w swych reakcjach dążą.

Podobne działania we Wrocławiu skończyły się dużym sukcesem. Obrazy przetrwały prawie rok, a zmiany w ich strukturze były realnym dialogiem. Być może różnica w losach projektów tkwi w odmienności miast i bezpośrednio miejsc ingerencji. W Sanoku artysta wkroczył do rejonów wymazanych z map spacerowych sanoczan i turystów, do miejsc, gdzie czas upływa bezrobotnym na wieczornych libacjach lub bacznej obserwacji skrawka ulicy pod oknami, jedyne miejsce, gdzie na coś mają wpływ. Miejsca te cechuje zupełnie inna dynamika niż gwarną zabytkową starówkę, której mieszkańcy i goście nie są w stanie w pełni ogarnąć i monitorować. Pozostaje pytanie, czy obojętność i negacja potrzeby artystycznych interwencji to cechy prowincji, czy może powszechna tendencja, a mikroskala Sanoka ułatwiła jedynie jej zdefiniowanie?

Agata Sulikowska-Dejena



narożnik w bramie, ul. Kazimierza Wielkiego



kwietnik przy parkingu, ul. Zamkowa



kratka wentylacyjna pod skrzynką z gazem, ul. 3-go Maja



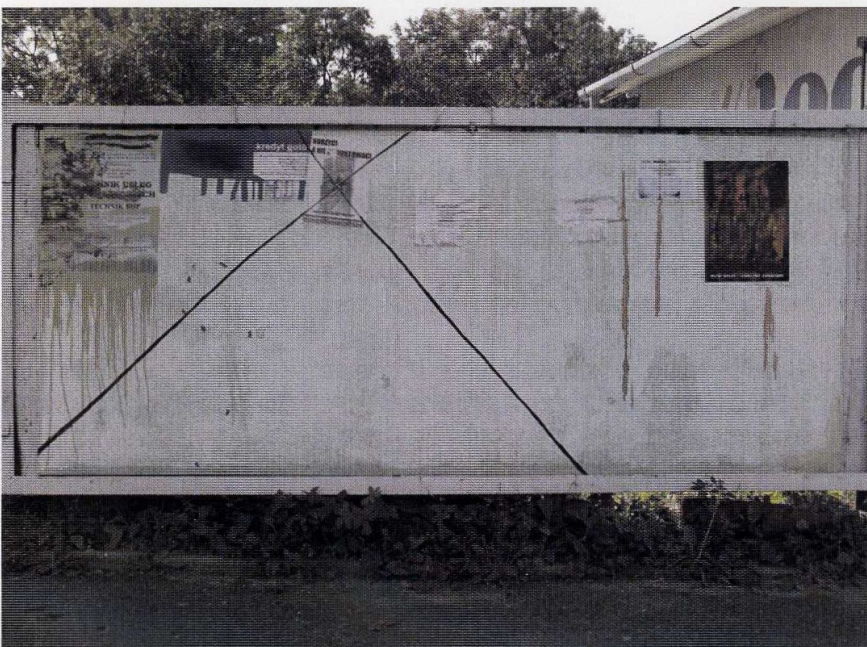
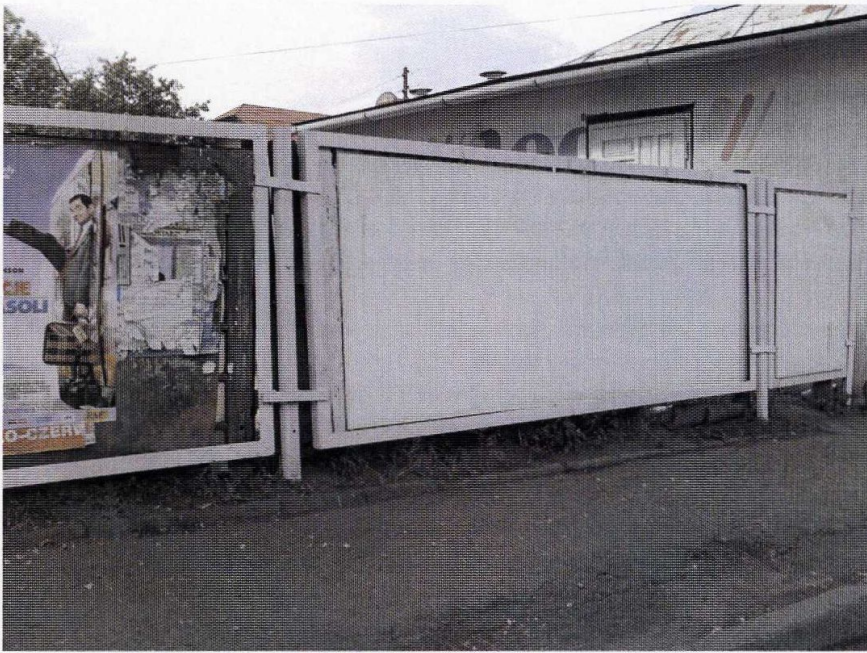
płytki przy arkadach, ul. Kościuszki



narożnik w zaułku przy ul. 3-go Maja



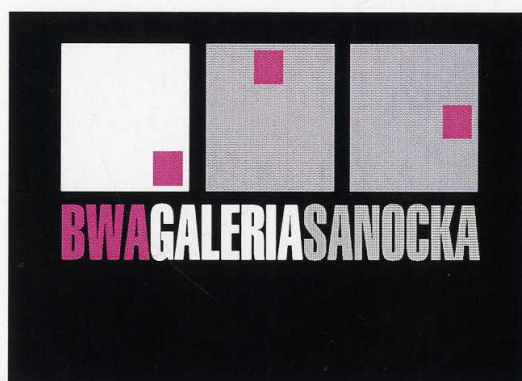
wypełnienie dziury w ścianie w zaułku przy ul. 3-go Maja



parkan przy "Okęciu",
ul. Daszyńskiego



projekt muralu w Zaułku Dobrego Wojaka Szwejka



bwa galeria sanocka
pracownia edukacji artystycznej
rynek 14 38-500 sanok
tel./fax (013) 46 360 30
e-mail: galeriasanocka@gmail.com
www.galeriasanocka.pl

sponsorzy galerii:



Firma DeF
sztalugi i płótna

patroni medialni:

